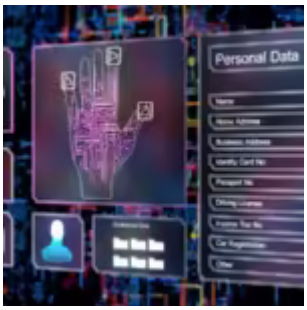
Rząd Wielkiej Brytanii podejmuje poważne kroki w kierunku cyfrowego identyfikatora



Rząd Wielkiej Brytanii uruchomił Office for Digital Identities and Attribute (OfDIA) – cyfrowy organ nadzorujący ID w ramach Departamentu Nauki, Innowacji i Technologii, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju rynku cyfrowego ID pod kierownictwem dyrektora generalnego Hannah Rutter.

W ten sposób rząd Partii Pracy podjął działania tam, gdzie porzucił rząd konserwatywny, biorąc pod uwagę, że Biuro zostało po raz pierwszy ogłoszone przez poprzedni rząd w 2022 r., kiedy to miało być „tymczasowym" podmiotem wprowadzającym cyfrowy dowód tożsamości w Wielkiej Brytanii.

„Wygoda" po raz kolejny znajduje się w centrum sposobu, w jaki władze wyjaśniają potrzebę takiego nacisku: Rutter cytuje, że zamiast „mozaiki papierkowej roboty" – i ma na myśli papierkową robotę zarówno od rządu, jak i podmiotów prywatnych – potrzebną dziś jako dowód tożsamości, istnieje „lepszy sposób".

„Cyfrowa tożsamość może ułatwić ludziom życie i odblokować miliardy funtów wzrostu gospodarczego" – powiedziała Rutter, nie podając dalej liczb, które pomogły jej dojść do liczby »miliardów funtów«.

System, za który odpowiada OfDIA, nie obejmuje opracowania rządowego dowodu osobistego i może być używany na zasadzie dobrowolności, kontynuowała.

Rutter odniosła się do jednego z zarzutów dotyczących bezpieczeństwa takich systemów – centralizacji – mówiąc, że system, nad którym pracuje jej biuro, również nie ma scentralizowanej cyfrowej bazy danych.

Jest to pewne przynajmniej na razie – i to potencjalni użytkownicy zdecydują, czy wybrany przez OfDIA model wygląda na bardziej godny zaufania: „Będziesz mógł wybierać spośród szeregu dostawców tożsamości cyfrowej i atrybutów, w oparciu o sektor prywatny i charytatywny", Rutter starał się ich uspokoić.

Obecnie OfDIA pracuje nad stworzeniem „zaufanego i bezpiecznego rynku tożsamości cyfrowej", a prace te koncentrują się na pięciu obszarach, począwszy od opracowania i utrzymania tożsamości cyfrowej i ram, a następnie bycia odpowiedzialnym za rejestr akredytowanych organizacji, które spełniają wymagania ram.

Jurysdykcja Urzędu obejmuje jednocześnie wydawanie „znaków zaufania" firmom – obecnie istnieje podobno 49 spełniających jedno z trzech kryteriów. Do tego dochodzi współpraca międzynarodowa, której celem jest zapewnienie interoperacyjności, tj. ponadnarodowej rentowności systemu (systemów).

Piątka z psychologii czyli

jak nas kontrolują



Świat to zagmatwane miejsce. Ludzie robią rzeczy, które nie mają żadnego sensu, myślą o rzeczach, które nie są poparte faktami, znoszą rzeczy, których nie muszą znosić, i zaciekle atakują tych, którzy próbują zwrócić im na to uwagę.

Pięć eksperymentów psychologicznych, które wyjaśniają współczesny świat

Świat to zagmatwane miejsce. Ludzie robią rzeczy, które nie mają żadnego sensu, myślą o rzeczach, które nie są poparte faktami, znoszą rzeczy, których nie muszą znosić, i zaciekle atakują tych, którzy próbują zwrócić im na to uwagę.

Jeśli kiedykolwiek zastanawiałeś się dlaczego, to trafiłeś we właściwe miejsce.

Każdy przypadkowy czytelnik alternatywnych mediów w końcu znajdzie odniesienia do Stanleya Milgrama lub Philipa Zimbardo, „eksperymentu Ascha", a może wszystkich trzech.

„Dysonans poznawczy", „rozproszenie odpowiedzialności" i „wyuczona bezradność" to zwroty, które przewijają się regularnie, ale skąd się biorą i co oznaczają?

Cóż, oto ważne eksperymenty psychospołeczne, które uczą nas, jak ludzie myślą, ale co więcej, faktycznie wyjaśniają, jak działa nasz współczesny świat i jak wpadliśmy w ten bałagan.

1. Eksperyment Milgrama

Eksperyment: Zacznijmy od najbardziej znanego. Począwszy od 1963 roku, psycholog z Yale, Stanley Milgram, przeprowadził serię eksperymentów, które obecnie określa się jako Milgram Obedience Experiments.

Warunki są proste, Badany A ma przeprowadzić test pamięci na Badanym B i zaaplikować porażenie prądem, gdy popełni błąd. Oczywiście Badany B nie istnieje, a wstrząsy elektryczne nie są prawdziwe. Zamiast tego aktorzy płaczą, proszą o pomoc lub udają, że są nieprzytomni, podczas gdy Badany A jest zachęcany do dalszego stosowania wstrząsów.

Zdecydowana większość badanych kontynuowała test i aplikowała wstrząsy, pomimo cierpienia „Badanego B".

Wniosek: W swoim artykule na temat tego eksperymentu Stanley Milgram ukuł termin „rozproszenie odpowiedzialności", opisując proces psychologiczny, dzięki któremu osoba może usprawiedliwić lub uzasadniać wyrządzenie komuś krzywdy, jeśli uważa, że to nie jest jego wina, nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności lub nie ma wyboru.

Zastosowanie: Niemal dosłownie nieskończone. Wszystkie instytucje mogą wykorzystać to zjawisko do wywierania nacisku na ludzi, aby działali wbrew ich własnemu kodeksowi moralnemu. Wojsko, policja, personel szpitalny – wszędzie tam, gdzie istnieje hierarchia lub wyraźny autorytet, ludzie padną ofiarą rozproszenia własnej odpowiedzialności.

Adnotacja: Nakręcono całkiem przyzwoity film o Milgramie i reakcjach, jakie wywołały jego doświadczenia, pod tytułem Experimenter. W ostatnich latach nastąpił jednak poważny odwrót od tego eksperymentu, artykuły w mediach głównego nurtu atakują odkrycia i metodologię, a nowi „badacze" twierdzą, że *„one nie dowodzą tego, co podejrzewasz"*.

2. Stanfordzki eksperyment więzienny

Eksperyment: Tylko nieco mniej znany niż praca Milgrama jest eksperyment więzienny Philipa Zimbardo, przeprowadzony na Uniwersytecie Stanforda w 1971 roku. Eksperyment ustanawiał na tydzień pozorowane więzienie, z jedną grupą badanych oznaczonych „strażnikami", a drugą „więźniami".

Obie strony otrzymały uniformy, a więźniowie dodatkowo numery. Strażnikom nakazano zwracać się do więźniów wyłącznie po numerze, a nie nazwisku.

Istniało wiele innych zasad i procedur, które szczegółowo opisano tutaj.

Krótko mówiąc, w ciągu tygodnia strażnicy stawali się coraz bardziej sadystyczni, wymierzając kary nieposłusznym więźniom i nagradzając „dobrych więźniów", aby spróbować ich podzielić. Wielu więźniów po prostu zaakceptowało nadużycia i rozpoczęły się bójki między „kłopotliwymi" a „dobrymi więźniami".

Chociaż technicznie nie jest to „eksperyment" w najczystszym tego słowa znaczeniu (nie było hipotezy do przetestowania ani grupy kontrolnej) i być może pod wpływem „pożądanej charakterystyki", to jednak doświadczenie ujawnia interesujące wzorce zachowań u badanych.

Wniosek: strażnicy więzienni stali się sadystami. Więźniowie stali się posłuszni. Wszystko to pomimo braku łamania prawdziwych praw, rzeczywistej legalnej władzy i rzeczywistego wymogu przebywania. Jeśli dasz ludziom władzę i odczłowieczysz tych, którzy im podlegają, to staną się sadystami. Jeśli umieścisz ludzi w więzieniu, będą zachowywać się tak, jakby byli w więzieniu.

Krótko mówiąc, ludzie będą zachowywać się tak, jak są traktowani.

Zastosowanie: Znowu bez ograniczeń. Widzieliśmy to przy okazji Covid, jeśli zaczynasz traktować ludzi w określony sposób, większość się z tym zgadza i obwinia mniejszość, która odmawia współpracy. Tymczasem siły policyjne na całym świecie nagle otrzymały nowe uprawnienia i natychmiast ich nadużyły, ponieważ osoby bez masek i niezaszczepione zostały w ich oczach odczłowieczone. Te reakcje były zaprojektowane, a nie przypadkowe.

3. Eksperyment Asch'a

Eksperyment: Kolejny eksperyment z zakresu dostosowania się, nie tak brutalny jak Milgrama czy Zimbardo, ale być może bardziej niepokojący w swoich odkryciach.

Po raz pierwszy przeprowadzony przez Solomona Ascha w latach 50. Założenia są proste: zestawiasz panel uczestników, gdzie jeden z nich jest prawdziwy i kilku fałszywych.

Badani, jeden po drugim, otrzymują serię pytań wielokrotnego wyboru, na które odpowiedź jest zawsze oczywista, a wszyscy fałszywi uczestnicy *udzielają błędnej odpowiedzi*. Pytanie brzmi, czy prawdziwy badany podtrzyma własną poprawną odpowiedź, czy też zacznie dostosowywać się do grupy.

Wniosek: Podczas gdy większość osób utrzymywała prawidłowe odpowiedzi, „wskaźnik błędu" w grupie eksperymentalnej wyniósł 37% w porównaniu z mniej niż 1% w grupie kontrolnej. Oznacza to, że 36% badanych w końcu zaczęło zmieniać swoje odpowiedzi, aby dostosować się do konsensusu, mimo że wiedzieli, że się mylą.

Około jedna trzecia ludzi albo udaje, że zmienia zdanie w celu dostosowania się, albo, co bardziej niepokojące, faktycznie zmienia swoje przekonania, jeśli znajdzie się w mniejszości.

Zastosowanie: ankiety inscenizowane lub wymyślone, sfałszowane liczenia głosów w wyborach, konta botów w mediach

społecznościowych, kampanie astroturfingowe. Nagłówki medialne głoszą, że *„każdy zna X”* lub *„tylko 1% ludzi myśli Y”*.

Istnieje wiele narzędzi, których można użyć, aby stworzyć wrażenie fałszywego „konsensusu”, wytworzonej „większości”.

Adnotacja: Eksperyment został przeprowadzony już milion razy w dziesiątkach odmian, ale być może najciekawszym odkryciem jest to, że umieszczenie w panelu *chociażby jednej osoby, która zgadza się z badanym*, wydawało się zmniejszać dostosowanie o 87%. Generalnie ludzie nienawidzą być samotnym głosem, ale będą tolerować bycie w mniejszości, jeśli mają jakieś wsparcie. Dobrze wiedzieć.

4. Eksperyment dysonansu poznawczego Festingera

Eksperyment: Najmniej znany eksperyment na liście, ale pod pewnymi względami najbardziej fascynujący. W 1954 roku Leon Festinger stworzył eksperyment oceniający zjawisko dysonansu poznawczego. Jego konfiguracja znów była dość prosta.

Podmiot otrzymuje powtarzające się i nudne zadanie fizyczne do wykonania (pierwotnie obracanie drewnianych kołków [pegs], ale inne odmiany wykorzystują inne zadania).

Po zakończeniu zadania badany otrzymuje polecenie przygotowania następnego badanego (faktycznie asystenta laboratorium) do zadania, kłamiąc i mówiąc mu/jej, jak interesujące było to zadanie.

W tym momencie badani są podzieleni na dwie grupy, jedna grupa otrzymuje 20 dolarów za kłamstwo, druga tylko 1 dolara.

To jest prawdziwy eksperyment.

Wniosek: Po okłamaniu fałszywych badanych i otrzymaniu pieniędzy, prawdziwi badani biorą udział w wywiadzie

poeksperymentalnym i rejestrują swoje prawdziwe przemyślenia na temat zadania.

Co ciekawe, opłaceni 20 dolarami generalnie powiedzieli prawdę, że zadanie było dla nich nudne i powtarzalne. Podczas gdy grupa gdzie otrzymywano jednego dolara, najczęściej twierdziła, że □□autentycznie podobało im się to zadanie.

To jest dysonans poznawczy w działaniu.

Zasadniczo dla grupy za 20 dolarów pieniądze były dobrym powodem, by okłamać partnera w teście i usprawiedliwić własne zachowanie w swojej głowie. Jednak w przypadku grupy za dolara skąpość nagrody sprawiła, że □□ich nieuczciwość była wewnętrznie nieuzasadniona, więc musieli nieświadomie tworzyć własne usprawiedliwienie, przekonując samych siebie, że w ogóle nie kłamią.

Podsumowując, jeśli zaoferujesz ludziom niewielką nagrodę za zrobienie czegoś, będą udawać, że się z tego cieszą lub będą wymyślać inny sposób, aby usprawiedliwić ten niewielki zysk.

Zastosowanie: Kasyna, gry komputerowe i inne interaktywne media cały czas stosują tę zasadę, oferując graczom bardzo niewiele korzyści, wiedząc, że przekonają się, że czerpią przyjemność z gry. Duże korporacje i pracodawcy mogą również opierać się na tym zjawisku, aby utrzymać niskie płace, wiedząc, że nisko opłacani pracownicy mają mechanizm psychologiczny, który może ich przekonywać, że lubią swoją pracę.

Adnotacja: Odmiana tego eksperymentu wprowadza trzecią grupę, której nie płaci się za kłamstwo. Ta grupa nie jest dotknięta dysonansem poznawczym i uczciwie ocenia zadanie, tak jak robi to dobrze opłacana grupa.

5. Drabina małp

Eksperyment: Obecnie jest to nieco kontrowersyjny dodatek do listy, ale przejdziemy do tego później. To bardzo znany eksperyment, o którym prawdopodobnie słyszałeś dziesiątki razy.

W latach 60. naukowcy z Harvardu umieścili pięć małp w klatce z drabiną pośrodku. Na szczycie drabiny leży kiść bananów, jednak za każdym razem, gdy małpa próbuje wspiąć się po drabinie, wszystkie są spryskiwane lodowatą wodą. W końcu małpy uczą się unikać drabiny.

Następnie jedna małpa jest usuwana i wprowadzana jest nowa małpa. Naturalnie idzie prosto do drabiny i zostaje zaatakowana przez pozostałe cztery małpy.

Następnie usuwa się drugą małpę i wprowadza się kolejną nową małpę. Naturalnie idzie prosto do drabiny i zostaje napadnięta przez pozostałe cztery małpy… *w tym tę, której nigdy nie spryskano*.

Kontynuuje się zastępowanie po kolei każdej małpy, dopóki nie usunie się małp, które kiedykolwiek zostały spryskane wodą, a jednak wszystkie odmawiają zbliżania się do drabiny i uniemożliwiają wszystkim nowym małpom zrobienie tego samego.

Oczywistym wnioskiem jest to, że ludzie mogą być uwarunkowani do bezmyślnego przestrzegania zasad, których nie rozumieją.

Jedynym problemem jest to, że nic z powyższego nigdy się nie wydarzyło.

Tak, to właśnie ta kontrowersja, o której wspomniałem wcześniej. Pomimo tego, że można to łatwo znaleźć w każdym zakątku Internetu, pomimo objaśniających to artykułów w czasopismach i opowiadających o tym animacji… to się nigdy nie zdarzyło. Eksperyment wydaje się całkowicie apokryficzny.

Żadnej drabiny, żadnych małp, żadnej zimnej wody.

Więc chociaż ten rzekomy eksperyment tak naprawdę nie uczy nas o mentalności stada, wyjaśnia współczesny świat, ponieważ pokazuje nam, jak łatwo mit można przekuć w rzeczywistość poprzez zwykłe powtarzanie.

BONUS: Drabina małp – reaktywacja

Zgadza się, to nie koniec, jest jeszcze jeden myk.

National Geographic faktycznie odtworzyło eksperyment z fikcyjną drabiną małp, używając ludzi:

Jeden z badanych wchodzi do poczekalni w przychodni wypełnionej fałszywymi pacjentami. Kiedy odzywa się dzwonek, wszyscy fałszywi pacjenci wstają na sekundę, a następnie zajmują miejsca.

Po kilkukrotnym powtórzeniu tego procesu fałszywi pacjenci są powoli usuwani jeden po drugim, aż pozostaje tylko obiekt eksperymentu. Następnie kolejno wprowadzani są drugorzędni prawdziwi uczestnicy.

Eksperyment ma na celu znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

a) Czy oryginalny badany wstanie na dźwięk dzwonka, nie wiedząc dlaczego?

b) Czy będą nadal wstawać, gdy zostaną sami w pokoju?

c) Czy nauczą wtedy tego zachowania nowych uczestników?

Odpowiedź na wszystkie trzy pytania wydaje się brzmieć „tak”.

Zatem, choć znacznie mniej naukowy niż pozostałe cztery eksperymenty, dołączam to tutaj z bardzo konkretnego powodu. Powyższy film z eksperymentu nie tylko rejestruje zachowanie dostosowawcze, ale opisuje je jako potencjalnie korzystne.

Dodanie tego zachowania stadnego ratuje życie na wolności [w środowisku naturalnym] i pokazuje „jak uczymy się socjalizacji”.

Bardzo ciekawe ujęcie, nieprawdaż?

Tak więc, podczas gdy *fałszywy* eksperyment z małpami, który nigdy nie miał miejsca, został wykorzystany do nauczenia nas o niebezpieczeństwach mentalności stadnej, jego nieistnienie w rzeczywistości uczy nas o niebezpieczeństwach konfabulacji ze strony niepierwotnych źródeł i świadomości grupowej.

Tymczasem ten prawdziwy małpi eksperyment jest używany, aby sprzedać nam ideę, że mentalność stada jednak istnieje, ale jest potencjalnie dobrą rzeczą. Sugerując możliwość, że całość została zainscenizowana, po prostu w celu promocji zachowań dostosowawczych.

… Czy świat nie jest dziwnym i zagmatwanym miejscem?

I proszę. Oto pięć z najbardziej istotnych badań psychologicznych, jakie kiedykolwiek przeprowadzono. Miejmy nadzieję, że w przyszłości nikt nie pozostanie w ciemnościach niewiedzy, gdy te koncepcje lub eksperymenty zostaną przywołane.

Ale celem tego artykułu jest nie tylko sprawienie, abyś czytelniku zrozumiał te eksperymenty… ma również na celu przypomnienie ci, że *one mają miejsce*.

Ludzie rządzący, elita, 1%, „Partia”. Ludzie u władzy – nazywaj ich jak chcesz.

Oni znają te eksperymenty. Przestudiowali je. Prawdopodobnie powielali je niezliczoną ilość razy na wielką skalę i w nieetyczny sposób. Sposób, który z ledwością możemy sobie wyobrazić. Któż to wie, co dzieje się w wilgotnych, ciemnych lochach głębokiego państwa?

Pamiętaj tylko, że oni wiedzą, jak działa ludzki umysł.

- Wiedzą, że mogą zmusić ludzi do zrobienia wszystkiego, jeśli zapewnią ich, że nie będą ponosić odpowiedzialności.

  _
- Wiedzą, że mogą polegać na ludziach, którzy nadużyją dowolnej władzy, którą im dano, **ALBO** którzy wierzą, że są bezsilni, gdy ich traktować w ten sposób.

  _
- Wiedzą, że presja ze strony podobnych zmieni umysły wielu ludzi, nawet w obliczu niezaprzeczalnej rzeczywistości, zwłaszcza jeśli sprawisz, że poczują się całkowicie samotni.

  _
- Wiedzą, że jeśli zaoferujesz ludziom tylko niewielką nagrodę za wykonanie zadania, wymyślą własne psychologiczne uzasadnienie podjęcia go.

  _
- Wiedzą, że ludzie będą bezmyślnie robić to, co robią wszyscy inni, nawet nie pytając o powód.

  _
- I wiedzą, że ludzie z radością uwierzą w coś, co nigdy się nie wydarzyło, jeśli będzie się to powtarzać wystarczająco często.

Oni to wszystko wiedzą. I cały czas korzystają z tej wiedzy – **Cały. Ten. Czas.**

Każda reklama, którą widzisz, każdy przeczytany artykuł, każdy wydany przez nich film, każdy tekst w wiadomościach, każdy „wirusowy” post w mediach społecznościowych, każdy modny hashtag.

Każda wojna. Każda pandemia. Każdy nagłówek.

Wszystko to jest konstruowane z myślą o tych właśnie zasadach, aby wywołać określone reakcje emocjonalne, które sterują twoim

zachowaniem i przekonaniami. Tak działają media, nie po to, by cię informować, nie by cię bawić… ale by cię kontrolować.

I doprowadzili to do perfekcji. Zawsze miej to na uwadze.

Źródło

Zabijanie w Chinach więźniów sumienia dla organów



Masowe zabijanie więźniów sumienia przez chiński reżim komunistyczny na organy jest „narzędziem ludobójstwa”, twierdzi Chris Smith, Republikanin z Nowego Jorku.

Grabież organów przez władzę z Pekinu polega na „wykonywaniu egzekucji na ludziach uznanych za wrogów państwa, niejako w celu pozyskania określonych narządów do przeszczepów” – powiedział Smith. „To także oczywista forma represji, a w rzeczywistości narzędzie ludobójstwa, którego celem jest eliminowanie mniejszości uznanych przez państwo za ‘niepożądane’”.

Smith wygłosił te uwagi podczas przesłuchania 12 maja przed Komisją Praw Człowieka Izby Toma Lantosa mającego na celu zbadanie dowodów na grabież organów w Chinach. Smith jest również współprzewodniczącym owej komisji.

Niezależny Trybunał dla Chin obradujący w 2019 roku stwierdził, że „ponad wszelką wątpliwość" chiński reżim od lat, na znaczącą skalę, dokonuje grabieży organów od zatrzymanych więźniów sumienia, przy czym nic nie wskazuje, by ten proceder ustał. Trybunał stwierdził, że głównymi ofiarami są aresztowani praktykujący Falun Gong. Trybunał ustalił również, że proceder ten stanowi „zbrodnię przeciwko ludzkości".

Falun Gong to praktyka duchowa składająca się z ćwiczeń medytacyjnych i nauk moralnych, które koncentrują się na dogmatach prawdomówności, życzliwości i cierpliwości. Po tym, jak w latach 90. stała się popularna w Chinach, reżim komunistyczny, postrzegając tę popularność jako zagrożenie, rozpoczął ogólnokrajowe prześladowania wymierzone przeciwko praktyce i jej zwolennikom. Od tego czasu miliony praktykujących są przetrzymywane w ośrodkach zatrzymań, więzieniach i obozach pracy w całym kraju, co skutecznie zamienia ich w bank żywych organów dla chińskiego reżimu.

Smith wezwał również Kongres do zatwierdzenia projektu ustawy mającej na celu ukaranie osób zaangażowanych w chiński handel narządami pochodzącymi z grabieży organów.

W projekcie ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów" (H.R. 1592), zawarto przepisy: o nałożeniu sankcji na sprawców, których nazwiska są znane, tj. chińscy urzędnicy; o zakazie eksportu do Chin urządzeń chirurgicznych, co do których udowodniono, że są wykorzystywane do grabieży organów; oraz o nałożeniu na Departament Stanu obowiązku składania sprawozdań z tych działań.

Mrożące krew w żyłach szczegóły

Podczas przesłuchania Ethan Gutmann, badacz ds. Chin w Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu i autor książki „Rzeź", mówił o swoich wywiadach z ofiarami, które były więzione w obozach koncentracyjnych w Chinach. Ludzie ci opowiadali

o dziwnych i mrożących krew w żyłach szczegółach, które według niego świadczyły o tym, że byli żywą pulą przymusowych dawców organów.

„Po przeprowadzeniu w całym obozie kontroli zdrowia, w tym kompleksowych badań krwi, niektóre osoby pasowały do zamówienia na grabież organów” – stwierdził Gutmann, wspominając, jak Sayragul, nauczycielka w obozie, powiedziała mu, że miała wydruki badań krwi, gdzie przy niektórych nazwiskach zrobiono „różowe zaznaczenia”.

„Inni świadkowie wspominali, że pewne osoby były zmuszane do noszenia kolorowych bransoletek lub kamizelek, czasem różowych, czasem pomarańczowych” – mówił Gutmann. „Tak czy inaczej, około tygodnia po teście osoby oznaczone kolorami znikały w środku nocy”.

Gutmann zauważył, że „zeznania świadków z około 20 obozów są uderzająco spójne – od 2,5 do 5 proc. rocznie znika z całego obozu”.

Zniknięcia te, jak twierdzi, dotyczą głównie osób w wieku około 28 lat – jest “uważany przez chińską medycynę za idealny wiek dla dojrzałych organów”.



Dr Enver Tohti podczas wywiadu dla New Tang Dynasty Television, siostrzanych mediów „The Epoch Times” (Chen Baizhou / The Epoch Times)

Do zeznań dołączono pełną żalu relację dr Envera Tohtiego, byłego chirurga onkologa, któremu chiński reżim nakazał przeprowadzenie w 1994 roku pierwszego znanego przypadku pobrania organów od żywego człowieka. Tohti został zmuszony do wycięcia organów od więźnia, który rzekomo został właśnie stracony, a na stole operacyjnym okazało się, że ten człowiek nadal żył.

„Cała operacja trwała około 30-40 minut. Główni chirurdzy z radością włożyli owe organy do dziwnie wyglądającego pudełka i powiedzieli: ‘OK, teraz zabierzesz swój zespół z powrotem do szpitala; pamiętaj, że dzisiaj nic się nie stało’” – zeznał Tohti na przesłuchaniu.

Przesłuchanie przed Komisją Praw Człowieka Toma Lantosa odbyło się kilka tygodni po tym, jak pewni naukowcy opublikowali w „American Journal of Transplantation” analizę ponad 2800 chińskojęzycznych prac z lat 1980-2015

i doszli do wniosku, że chińscy chirurdzy transplantolodzy dokonywali grabieży organów od ludzi, bez przeprowadzenia na nich testów wymaganych do stwierdzenia śmierci mózgu.

„Mówiąc wprost, dokumenty wydają się pokazywać, że dawcy, którzy byli więźniami, żyli w momencie operacji i zostali zabici przez chirurgów transplantologów podczas procesu wycinania im serca” – zeznał podczas przesłuchania współautor analizy na temat transplantacji Matthew Robertson, doktorant na Australijskim Uniwersytecie Narodowym.



Lekarze przygotowują się do przeszczepu nerki (Pierre-Philippe Marcou/AFP/Getty Images)

Więcej działań

Inni uczestnicy przesłuchania wzywali społeczność międzynarodową i organizacje medyczne do podjęcia dalszych działań.

„Temat dzisiejszego przesłuchania, grabieży narządów, jest zbyt długo ignorowany przez społeczność międzynarodową” –

powiedział Gus Bilirakis (Republikanin z Florydy), który jest współautorem projektu ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów”.

„Stany Zjednoczone i nasi sojusznicy muszą wysłać silny i niezachwiany sygnał w obronie podstawowych praw człowieka i zapewnienia ochrony wszystkim ludziom”.

W ubiegłym tygodniu Unia Europejska przyjęła rezolucję wyrażającą „poważne zaniepokojenie” „zbrodnią przeciwko ludzkości” popełnianą przez chiński reżim.

„Poszanowanie praw człowieka nie jest czymś opcjonalnym, lecz wymogiem, we wszystkich dziedzinach, wliczając w to trudną pod względem medycznym i etycznym dziedzinę dawstwa i przeszczepiania narządów” – powiedział Josep Borrell, najwyższy urzędnik UE ds. polityki zagranicznej.

Tymczasem środowisko medyczne w dużej mierze milczy na ten temat ze względu na duże możliwości zawodowe i finansowe w Chinach, powiedział Gutmann.

„Ta katastrofa została wykreowana przez Pekin. Jednak przez ostatnie 10 lat była nieustannie podtrzymywana przez garstkę zachodnich lekarzy, którzy myśleli, że mogą się przejechać na chińskim smoku i wrócić do domu, jakby nigdy nic” – powiedział.

Robert A. Destro, były asystent sekretarza ds. demokracji, praw człowieka i siły roboczej w administracji prezydenta Trumpa, wezwał Stany Zjednoczone do podjęcia konkretnych działań.

Kongres musi wykorzystać swoją „siłę sprawczą, aby zażądać wyjaśnień od urzędników i środowisk biznesowych”.

Źródło: NTD.com

Brytyjczycy nie ufają technologii opartej na danych



Zespół Ada Lovelace Institute przeanalizował dostępne publikacje dotyczące oczekiwań ludzi wobec wykorzystania ich danych. Wbrew lansowanej od lat tezie branży internetowej użytkownicy i użytkowniczki rozwiązań cyfrowych wcale nie pogodzili się z nieograniczonym eksploatowaniem informacji na swój temat.

Brytyjscy odbiorcy są zwolennikami innowacji opartych na danych, ale uważają, że powinny one być etyczne, odpowiedzialne i służyć dobru wspólnemu. Istnieją też liczne dowody na to, że Brytyjczycy i Brytyjki popierają pomysł lepszego uregulowania wykorzystania technologii opartych na danych. Oczekują też jaśniejszej informacji o tym, jak są wykorzystywane ich dane i jak wpływa to na prawa i wolności użytkowników. Potrzebne są jednak dalsze badania, żeby doprecyzować, jakie dokładnie wymagania mają wobec przepisów, a także co dokładnie rozumieją pod pojęciem wspólnego dobra.

Społeczeństwo opiera się stosowaniu wykorzystujących dane systemów, jeśli nie ma do nich zaufania. Raport Ada Lovelace Institute podpowiada, że nie należy ignorować niepokoju ludzi wobec wykorzystania ich danych, tłumacząc go brakiem wiedzy czy zrozumienia. Problemu nie rozwiąże samo oczekiwanie, że użytkownicy i użytkowniczki staną się bardziej ufni wobec technologii. Liczne publikacje wskazują, że kluczem do

budowania zaufania jest regulacja. Dopiero przepisy zaprojektowane tak, by chronić ludzi przed nieprzejrzystą i niesprawiedliwą technologią, dadzą poczucie bezpieczeństwa.

Badania dotyczą Wielkiej Brytanii. A co polskie społeczeństwo sądzi o technologiach opartych na danych?

Kto generuje kryzys żywnościowy?



Często mówimy o kryzysie żywnościowym jako konsekwencji najpierw *«Covida»,* a następnie wojny na Ukrainie i sankcji wobec Rosji, która jest głównym producentem zboża i nawozów (do produkcji których potrzebny jest ponadto gaz), ale odnosimy też wrażenie, że **kryzys ten jest starannie sterowany, a jego podstawowe skutki są potęgowane przez niezrozumiałe decyzje, które są sprzeczne z wszelką logiką.** Wystarczy spojrzeć na **poczynania administracji Bidena, której urzędnicy, dążąc do "kontrolowania inflacji energetycznej", wprowadzili drakońskie ograniczenia w transporcie kolejowym nawozów sztucznych w bardzo ważnym okresie siewów wiosennych.**

Ograniczenia te dotyczą również substancji zwanej w Europie *AdBlue,* która jest niezbędna w silnikach wysokoprężnych: jest to «genialne» posunięcie, ponieważ **zredukowało możliwość realizacji dostaw transportem**

kołowym.

Doprawdy «genialne»; ponadto, sam Biden pochwalił "odważną" inicjatywę sekretarza ds. rolnictwa, który, **aby zrekompensować rekordowo wysokie ceny benzyny na stacjach benzynowych, zezwolił na zwiększenie o 50% udziału biodiesla i etanolu z kukurydzy w sezonie letnim.**

Ale każdy hektar ziemi uprawnej w USA przeznaczony pod uprawę kukurydzy na biopaliwa **to ziemia zabrana produkcji żywności, co spowoduje wzrost cen żywności i paszy dla zwierząt, bez osiągnięcia celu, jakim jest znaczna obniżka cen paliw.** I nie ma w tym stwierdzeniu przesady, jeśli weźmie się pod uwagę, że **już obecnie, 40% produkcji kukurydzy przeznacza się na biopaliwa, a ta służąca do produkcji żywności jest częściowo importowana z Rosji.**

To jeszcze nie wszystko: **w sytuacji, która wyraźnie przeradza się w wojnę z żywnością prowadzoną przez administrację amerykańską**, sytuację dramatycznie **pogarsza wymóg, aby hodowcy kurczaków zabijali miliony ptaków, rzekomo z powodu oznak zakażenia ptasią grypą.** Wirus ptasiej grypy *H5N1* został zdemaskowany w roku 2015 jako kompletna mistyfikacja, ale **obecnie testy *PCR* będą musiały być przeprowadzane również na kurczakach, tzn. przy użyciu jeszcze bardziej zawodnych systemów niż w przypadku ludzi.**

Amerykańscy urzędnicy państwowi szacują, że od czasu pierwszych "pozytywnych" testów w lutym**, co najmniej 23 miliony kurcząt i indyków zostało wybite, aby rzekomo powstrzymać rozprzestrzenianie się choroby, której przyczyną może być niewiarygodnie niehigieniczne trzymanie kurcząt w klatkach do intensywnego chowu**: najwyraźniej **niektórzy ludzie zbyt lubią klatki zarówno jako miejsce przebywania kurcząt, jak i ludzi.** Skutkiem tego **jest gwałtowny wzrost cen jaj o około 300% od listopada i poważna utrata wartościowych źródeł białka przez amerykańskich konsumentów** w czasie, gdy **ogólna inflacja kosztów utrzymania utrzymuje się na poziomie**

najwyższym od 40 lat.

Na domiar złego, **Kalifornia i Oregon ponownie ogłaszają kryzys hydrologiczny** w związku z wieloletnią suszą i **drastycznie zmniejszają ilość wody dostarczanej farmerom kalifornijskim** – którzy produkują większość świeżych owoców i warzyw w USA – przeznaczając ją na inne cele. **Od tego czasu susza objęła większość terenów uprawnych na zachód od rzeki Missisipi, czyli większość terenów uprawnych w Stanach Zjednoczonych.** Dlatego **Biden powtarza, że niedobór żywności "stanie się rzeczywistością".**

W UE, która jest w znacznym stopniu uzależniona od Rosji, Białorusi i Ukrainy – jeśli chodzi o zboża paszowe, nawozy i energię, **sankcje dramatycznie pogłębiają niedobory żywności, które zostały już wcześniej sprowokowane przez niegodziwe środki "zaradcze" z racji *«Covida».***

Co więcej, **Unia Europejska posługuje się swoją głupią Zieloną Agendą jako pretekstem, by nie dopuścić do przyznania pomocy państwowej włoskim rolnikom**, podczas gdy w Niemczech nowy minister rolnictwa z ramienia Partii Zielonych, Cem Özdemir – który **chce wycofać się z tradycyjnego rolnictwa, rzekomo ze względu na jego emisję "gazów cieplarnianych", i zastąpić je rolnictwem GMO oraz uprawą owadów – negatywnie ustosunkował się do rolników, którzy chcą produkować więcej żywności.** UE stoi w obliczu wielu takich samych katastrofalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego jak USA – przy jeszcze większym uzależnieniu od rosyjskiej energii, na którą UE nakłada samobójcze sankcje: **także w tym przypadku rolnictwo będzie jedną z upatrzonych ofiar. Czyli żywność dla obywateli.**

Krótko mówiąc, wydaje się, że **źródłem tegoż kryzysu żywnościowego jest niewiarygodna głupota rządów i decydentów, którzy robią coś dokładnie odwrotnego niż powinni**, albo że **celowo prowokują głód jako nową sytuację nadzwyczajną towarzyszącą *«Covid'owi»* oraz wojnie** – którą świadomie sprowokowano na Ukrainie, zrzucając winę na Rosję, jak

potrafią to robić najgłupsi lokaje.

Ponadto, wiedząc, że **Bill Gates stał się pierwszym właścicielem ziemskim w USA i że wielu super-miliarderów inwestuje w sektor rolniczy** – nie ma nadziei na nic dobrego. Z drugiej strony, ciągłe próby rządzenia ludźmi przy pomocy emocji, nie mogą skończyć się niczym innym jak pustym żołądkiem.

Źródło:
Il Simplicissimus (3 Maggio 2022) – „Chi sta fabbricando la crisi alimentare?
https://abcnews.go.com/Business/wireStory/fertilizer-company-complains-railroad-shipment-limits-84091378
https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/03/07/biden-epa-heavy-trucks/
https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/04/12/biden-gas-prices-ethanol/

Tysiące ludzi i setki ciężarówek blokują centrum Ottawy w proteście przeciwko restrykcjom pandemicznym



Tysiące ludzi i setki ciężarówek w niedzielę drugi dzień

blokowały centrum Ottawy, manifestując sprzeciw wobec restrykcji pandemicznych. Jest to prawdopodobnie jeden z największych protestów w historii Kanady. Początkowo akcja była wymierzony tylko w obowiązkowe szczepienia przeciwko COVID-19 dla kierowców ciężarówek.

Kierowcy tirów z Freedom Convoy (Konwoju Wolności) 2022 zapewniają, że nie ruszą się ze stolicy, dopóki premier Justin Trudeau nie zniesie zakazów pandemicznych. Premier został wraz z rodziną ewakuowany przez służby specjalne ze stołecznego mieszkania w obawie o jego bezpieczeństwo. Wcześniej nazwał protestujących „małą mniejszością z marginesu”.

Wszystkie drogi dojazdowe do miasta są zablokowane. Na przedmieściach słychać jedynie ogłuszający dźwięk klaksonów. Tłum na placu przed Parlamentem, oceniany przez jego służby ochrony na 10 tys. ludzi, w niedzielę się powiększył.



Żeby dostać się na plac przed Parliament Hill, gdzie znajduje się kancelaria premiera, trzeba przeciskać się pieszo między nieprzerwanym strumieniem tirów, pick-upów, furgonetek, kamperów i zwykłych samochodów. Demonstranci z flagami i wolnościowymi hasłami maszerują w górę i dół Wellington Street, ulicy która biegnie przed Parliament Hill i kancelarią premiera.

Protestujący twierdzą, że decyzje premiera doprowadziły do bankructwa ich rodzin i są pogwałceniem Karty praw i wolności człowieka. Do protestu kierowców tirów przyłączyli się farmerzy i Indianie.

„Nie chodzi tylko o zastrzyki, jak wszyscy myślą – powiedział Don Finlayson, który prowadzi firmę budowlaną. – Jesteśmy tu dla rdzennych mieszkańców, którzy nie mają świeżej wody. Jesteśmy po to, aby dzieci nie nosiły maseczek przez 10 godzin dziennie. Jesteśmy tu dla bezdomnych, jesteśmy tu dla weteranów. Musimy mieć pewność, że wszyscy Kanadyjczycy staną razem”.

Miejsce pod parlamentem zamieniło się w morze kanadyjskich flag, wśród nich powiewają biało-czerwone oraz banery z napisem „Solidarność”. Można zobaczyć protestujących niosących kopie Karty praw i wolności człowieka. Inne hasła, to: „Boże, aby nasza ziemia była błogosławiona i wolna”, „Uczyń Kanadę znów wielką”, „Jesteśmy tu dla naszej wolności”, „Nie możesz być posłuszny, jeśli chcesz się wydostać spod tyranii”, „Jeśli wydostaniemy się z tego bałaganu, nie trafiając do ‘Gułagu’, to tylko dzięki truckerom”.



„Na wiecu nie było żadnej z mainstreamowych telewizji” – zauważył Marcin Lewandowski, który realizuje transmisję

z akcji dla niezależnych stacji. „Moi rodzice wyemigrowali do Kanady z Polski w ucieczce przed komunizmem – mówił do mikrofonu jeden z demonstrujących. – Kanada pod rządami Justina Trudeau zmierza w kierunku totalitaryzmu, znanego w mojej rodzinie z lat osiemdziesiątych z Polski. Państwo pod rządami Justina Trudau stało się policyjne, jak w czasie stanu wojennego".

Według Ezry Levanta z „Rebel News", który przemawiał na wiecu, z zagranicznych mediów można więcej dowiedzieć się o Freedom Convoy 2022 niż z rodzimych, biorących miliardy dotacji od rządu. „Kiedy tysiące ludzi demonstrowały przed Parlamentem, CTV News pokazywała wywiady z kierowcami, którzy nie przyłączyli się do protestu. Rząd mówi, że jesteś rasistą, rząd twierdzi, że jesteś mizoginem, rząd twierdzi, że jesteś agresywny" – powiedział Levant, dodając, że nigdy nie widział bardziej zróżnicowanej grupy Kanadyjczyków.

„Rozmawiałem zarówno z kierowcami, jak i wspierającymi ich ludźmi na wiecu przed Parlamentem – mówi Lewandowski. – Są poruszeni emanacją kanadyjskiego patriotyzmu, który miał miejsce w ostatnich kilku dniach. Emocje były największe, gdy opowiadali o tłumach na wiaduktach nad autostradą, prowadzącą przez całą Kanadę, gdzie mimo mrozu gromadziły się setki tysięcy ludzi, w tym kobiety z małymi dziećmi w wózkach i młodzież".

Protestującym kierowcom, którzy przebyli drogę 3200 km, aby dostać się na strajk, wolontariusze dostarczają ciepłą żywność i napoje, a także ciepłe koce. Darów było tak dużo, że organizatorzy wyznaczyli stacje z paczkami na całej długości trasy.



W Ottawie od kilku dni panują ekstremalne mrozy. Premier Saskatchewan Scott Moe wydał oświadczenie wspierające protestujących z Freedom Convoy 2022 w ich postulacie zakończenia transgranicznej polityki szczepień i obostrzeń pandemicznych.

Protest kierowców ciężarówek w Ottawie poparł były prezydent USA Donald Trump. Pochwalił on uczestników konwoju za „robienie więcej w obronie amerykańskiej wolności niż większość naszych przywódców”.

Konwój Wolności na początku był reakcją na decyzję rządu federalnego o nałożeniu obowiązku szczepienia przeciw COVID-19 dla kanadyjskich kierowców ciężarówek transgranicznych. Stawia ona wymóg, aby ci, którzy nie są zaszczepieni, zostali poddani kwarantannie po powrocie do Kanady. Stany Zjednoczone nałożyły podobny obowiązek, a nieszczepieni tirowcy również muszą poddać się kwarantannie podczas wjazdu do kraju.

Potem protest przerodził się w pospolite ruszenie Kanadyjczyków w walce o przywrócenie praw z Karty praw

i wolności człowieka. Protestujący zebrali ponad 8 mln dolarów na GoFundMe. W zbiórce wzięło udział ponad 100 tys. darczyńców.

Z Ottawy Wioletta Kardynał, PAP.

Amerykański Intersekcjonalny System Kast



Przeciwdziałanie systemowej dyskryminacji anty-białej

Indie, kraj, którego historia, język, religia i kultura są synonimem systemu kastowego, dzielą 1,4 miliarda ludzi na sztywne grupy hierarchiczne. Indyjski system kastowy przydziela każdemu szczebel na społecznie skonstruowanej drabinie. Obecnie na najniższym szczeblu znajduje się ponad 200 milionów Hindusów. Tym ludziom, Dalitom, okrutnie określanym jako „niedotykalni", regularnie odmawia się dostępu do podstawowych potrzeb, takich jak edukacja i opieka zdrowotna. Co więcej, mobilność społeczna jest prawie niemożliwa. Dla „niedotykalnych", wyśmiewanych i prześladowanych życie jest nędzną egzystencją.

W Stanach Zjednoczonych pojawił się podobny system

kastowy. Choć ma zaledwie kilka lat, a nie tysiącleci, amerykański system kastowy, podobnie jak indyjski, niektórych nagradza, a innych demonizuje. Amerykański system kastowy jest produktem intersekcjonalności, ramy, która wykorzystuje rasę, klasę i płeć do klasyfikowania jednostek. Na dole tej drżącej drabiny znajdziesz białych. A dokładniej białych mężczyzn. Mówiąc jeszcze bardziej konkretnie, „cispłciowych" białych mężczyzn.

Demonizacja białych ludzi wiąże się, paradoksalnie, z pojęciem ich nieodłącznego przywileju białych, koncepcją wywodzącą się z teoretycznych przypuszczeń, skrzętnie chronioną przed danymi. W całych Stanach Zjednoczonych 200 milionów białych ludzi zostało zredukowanych do jednolitej plamy. Postępowcy lubią mówić o przeżytych doświadczeniach, ale ignorują przeżyte doświadczenia białych ludzi. Przecież przeżyte doświadczenia białego dyrektora z Wall Street bardzo różnią się od doświadczeń białego robotnika rolnego w Montanie. Prawdą jest, że sam szczyt amerykańskiej elity ekonomicznej jest nieproporcjonalnie biały, ale równie prawdą jest, że rolnicy popełniają samobójstwa trzy razy częściej w skali kraju, a 95 procent amerykańskich rolników jest białych. Jednak w naszym intersekcjonalnym systemie kastowym fakty, bez względu na to, jak surowe mogą być, nie mogą konkurować z fałszywymi, naładowanymi emocjonalnie narracjami.

Według US Census Bureau, wiele grup mniejszościowych zarabia znacznie więcej niż biali, od Amerykanów z Pakistanu po Amerykanów z Libanu, od Amerykanów z RPA po Amerykanów ze Sri Lanki. Ze wszystkich grup etnicznych Indianie zarabiają najwięcej. Należy to świętować: zgodnie z obietnicą Stany Zjednoczone są krajem, w którym ciężko pracujące, sumienne jednostki, bez względu na kolor skóry czy pochodzenie etniczne, są nagradzane za swoje wysiłki. Dlaczego więc wciąż słyszy się, że Ameryka jest przeszyta białą supremacją?

Chociaż koncepcja bramkowanej narracji

instytucjonalnej (GIN) Erica Weinsteina niekoniecznie została zaprojektowana w celu wyjaśnienia uprzedzeń wobec białych, jest idealnym narzędziem do wyjaśnienia tego zjawiska. GIN wyjaśnia, w jaki sposób silnie przefiltrowane informacje są prezentowane opinii publicznej przez media głównego nurtu i naukowców. Na przykład 'projekt 1619′ *„New York Timesa”*, który był ostro krytykowany przez szanowanych historyków, przedstawia Stany Zjednoczone jako z natury rasistowskie. Ta narracja, pośrednio lub bezpośrednio, określa wszystkich białych ciemiężców, beneficjentów despotycznego systemu i jest powszechnie akceptowana we wszystkich elitarnych sektorach społeczeństwa.

GIN jest jak ekskluzywny klub nocny. Tylko odpowiedni rodzaj ludzi może wejść. Heterodoksyjni myśliciele i heterodoksyjne idee są mile widziane. Wymagany jest bardzo konkretny „kod ubioru” i bardzo szczegółowe narracje muszą być przestrzegane. Coraz więcej uczelni również zapisuje się do GIN. Weźmy na przykład Uniwersytet Yale, gdzie wykładowca niedawno podzieliła się ze studentami swoimi fantazjami na temat mordowania białych ludzi.

Niestety, ten rodzaj rasizmu znalazł się w ustawodawstwie rządowym. Jak donosił w marcu *New York Post*, amerykańska ustawa o planie ratunkowym prezydenta Bidena wyraźnie dyskryminowała białych. Czarnym rolnikom zaproponowano umorzenie długów. Tymczasem białym rolnikom nie. Inny przepis, według The *Post*, „oferował miliardy pomocy restauracjom należącym do mniejszości i kobiet, ale powiedział walczącym właścicielom restauracji, którzy byli białymi mężczyznami, że muszą iść na koniec kolejki”. Ustawa o infrastrukturze, która jest obecnie przed Kongresem, jest pełna anty-białego rasizmu.

W niedawnym eseju Sacha Golad, naukowiec z King’s College London, opisał głupotę jako „brak niezbędnego sprzętu intelektualnego”. Według autora, aby pokonać głupotę, społeczeństwo wymaga „nie brutalnej siły woli, ale zbudowania

nowego sposobu postrzegania siebie i naszego świata”. Niektórzy mogą nazwać głupotę brakiem wiedzy. Ale to nie do końca w porządku. Głupota to brak mądrości. W końcu można mieć dobrą wiedzę (Dublin jest stolicą Irlandii) lub złą (wszyscy biali są uprzywilejowani). Mądrość polega na umiejętności oddzielania dobrych pomysłów od złych.

System kastowy, który obecnie dominuje w społeczeństwie amerykańskim, jest wytworem ignorancji i przeciwieństwem mądrości. Jak Amerykanie mogą to pokonać? „Brute force” nie wchodzi w grę. Nie możesz zabić pomysłu. Z systemem kastowym, połączeniem złych idei, można walczyć z lepszymi ludźmi na stanowiskach władzy; ale w końcu można go pokonać tylko lepszymi pomysłami.

Jak lockdowny przyniosły korzyści Pekinowi i dlaczego należy się temu przyjrzeć



Prześledzenie prób podjętych przez chiński reżim w celu kontrolowania dyskursu naukowego i forsowania strategii

Analiza wiadomości

Od wczesnych, przyjaznych Chinom, komunikatów Światowej Organizacji Zdrowia na temat wybuchu epidemii wirusa,

po opiniotwórcze publikacje odrzucające teorię, jakoby wirus pochodził z laboratorium, wpływ Pekinu na dyskusje naukowe w czasie pandemii poddawany jest coraz większej kontroli. Wielu obserwatorów wskazuje również na ślady komunistycznego reżimu w forsowaniu jednej ze stron debaty dotyczącej nauki i strategii lockdownów, co miało znaczące konsekwencje ekonomiczne na Zachodzie.

„Po pierwsze, [lockdowny na Zachodzie] wzmocniły kontrolę [Pekinu] nad globalnym łańcuchem dostaw. Po drugie, [lockdowny] oznaczają, że gospodarka Pekinu rośnie, podczas gdy inne gospodarki na całym świecie – w większości wolnych społeczeństw, choć nie tylko – kurczą się" – powiedział w wywiadzie Robert Spalding, amerykański generał brygady w stanie spoczynku. Spalding jest starszym współpracownikiem w Hudson Institute i autorem książki „Niewidzialna wojna: Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód" (ang. Stealth War: How China Took Over While America's Elite Slept).



Generał brygady w stanie spoczynku Sił Powietrznych USA Robert Spalding w Waszyngtonie 29.05.2019 r. (Samira Bouaou / The

Epoch Times)

Ross McKitrick, profesor ekonomii na Uniwersytecie w Guelph, twierdzi, że polityka lockdownów i inne surowe ograniczenia miały szkodliwy wpływ nie tylko na gospodarkę na Zachodzie, lecz także na ogólną kondycję zdrowotną ze względu na odroczone procedury medyczne i problemy ze zdrowiem psychicznym.

„Chiny na tym skorzystały. W wyniku lockdownów u nas miały u siebie boom gospodarczy" – powiedział McKitrick w rozmowie z „The Epoch Times", podzielając poglądy Spaldinga. Dodał, że prawdopodobieństwo, by Pekin wywierał wpływ na dyskusje na temat polityki lockdownów w krajach zachodnich jest kwestią, którą należy zbadać.

Kontrolowanie społeczności naukowej

Upolitycznienie nauki przez chiński reżim i wywieranie wpływu na społeczność naukową było powracającym tematem podczas całej pandemii.

Od samego początku wybuchu epidemii Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) była poddawana kontroli ze względu na jej reakcję na pandemię i uległość wobec Pekinu.

Agencja ONZ, której zadaniem jest ochrona zdrowia publicznego na świecie, została skrytykowana za opieszałość w ogłaszaniu pandemii, jak również za aktywne odradzanie nałożenia restrykcji na podróżnych z Chin. Szefowa kanadyjskiego urzędu zdrowia publicznego dr Theresa Tam, doradczyni WHO, poparła te zalecenia, których orędownikiem była Komunistyczna Partia Chin (KPCh). Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus, który ma silne powiązania z Pekinem, regularnie chwalił sposób, w jaki Chiny poradziły sobie z epidemią wirusa.



Organizacja ta również szybko nadała chorobie wywoływanej przez wirusa nazwę COVID-19, aby zapobiec nadaniu jej nazwy nawiązującej do miejsca pochodzenia, która weszłaby do powszechnego użycia, jak to często ma miejsce, np. „wirus z Wuhan" lub „chińska choroba" – szczególnie, że KPCh bardzo chciała uciszyć wszelkie powiązania wirusa z Chinami.

Jeśli chodzi o dyskusje na temat pochodzenia epidemii, to dwa listy otwarte opublikowane we wpływowych czasopismach naukowych „The Lancet" i „Nature" odegrały kluczową rolę w ugruntowaniu teorii o naturalnym pochodzeniu wirusa, jako jedynej realnej możliwości, oraz w zdementowaniu wszelkich sugestii dotyczących wydostania się wirusa z laboratorium jako „teorii spiskowych". Dopiero niedawno ta ostatnia teoria została zdestygmatyzowana po tym, jak niektóre osoby ze społeczności naukowej zabrały głos, a prezydent USA Joe Biden powiedział, że nie można wykluczyć żadnej z tych możliwości.

Później wyszło na jaw, że Peter Daszak, inicjator listu

opublikowanego w „The Lancet”, ma powiązania z Instytutem Wirusologii w Wuhan, gdzie prowadzone są badania nad koronawirusami. Jak już wcześniej informowało „The Epoch Times”, zarówno list z „The Lancet”, jak i ten opublikowany w „Nature” wydają się częścią skoordynowanych wysiłków, których źródłem była telekonferencja z lutego 2020 roku zorganizowana przez dr Anthony’ego Fauciego, dyrektora amerykańskiego Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (ang. National Institute of Allergy and Infectious Diseases), organizacji finansującej badania nad koronawirusami w laboratorium w Wuhan.

Jednak nie chodziło tylko o to, że czasopisma te opublikowały listy, w których twierdzono, że wirus ma pochodzenie naturalne – odrzucały również opracowania, które sugerowały alternatywne teorie.

Tak było w przypadku grupy naukowców znanych jako Grupa Paryska, którzy opublikowali listy otwarte, twierdząc, że naturalne pochodzenie wirusa nie zostało udowodnione, i wezwali WHO do przeprowadzenia niezależnego, wolnego od wpływu Chin, śledztwa w sprawie pochodzenia wirusa. Jednak, według UnHerd, „The Lancet” odmówiło opublikowania listu, który owi naukowcy złożyli do czasopisma na początku stycznia 2020 roku.

Korzyści biznesowe

Niektórzy zwracają uwagę, że przyczyną takich odmów mogą być powiązania biznesowe z Chinami.

„Te czasopisma mają znaczące i rozwijające się interesy gospodarcze w Chinach, a zatem najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest to, że nie chcą denerwować KPCh, aby nie zagrozić swoim tamtejszym interesom gospodarczym” – powiedział Nikolai Petrovsky, profesor medycyny na australijskim Flinders University, w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Petrovsky sam był jednym z pierwszych naukowców wskazujących na niespójności w twierdzeniach o naturalnym pochodzeniu tego wirusa, ale miał problemy z publikacją swoich prac.

„Ryzyko odwetu ze strony KPCh jest bardzo realne, czego doświadczyła Australia, gdy w ubiegłym roku jej [premier] wezwał do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie pochodzenia COVID-19, a Chiny niemal natychmiast uderzyły w Australię szeregiem sankcji gospodarczych” – powiedział.



Rzecznik prasowy „Nature” odpowiedział w e-mailu, że implikacje biznesowe nie są czynnikiem wpływającym na decyzje redakcyjne czasopisma, wskazując na słowa redaktor naczelnej dr Magdaleny Skipper: „W przypadku zgłoszeń związanych z COVID-19, podobnie jak w przypadku wszystkich innych zgłoszeń, nasi redaktorzy podejmują decyzje wyłącznie na podstawie tego, czy badania spełniają nasze kryteria publikacji – solidne oryginalne badania naukowe, o wybitnym znaczeniu naukowym, które prowadzą do interesujących dla multidyscyplinarnej publiczności wniosków”.

„The Lancet” nie odpowiedziało na prośby o komentarz. W przeszłości wydawnictwo twierdziło, że jako kryteria publikacji bierze pod uwagę tylko zasługi naukowe, a nie politykę.

W 2017 roku w raporcie „The Financial Times” wykazano, że Springer Nature, firma z siedzibą w Niemczech, która jest właścicielem „Nature” i innych wiodących czasopism naukowych, w tym „Scientific American”, blokowała dostęp do co najmniej 1000 czasopism akademickich w Chinach, które poruszają tematy uważane przez Pekin za drażliwe, takie jak Tajwan i Tybet.

Elsevier, firma macierzysta „The Lancet”, jest własnością RELX Group i również prowadzi poważne działania w Chinach, m.in. współpracuje z chińskim gigantem mediów społecznościowych Tencentem.

Redaktor naczelny brytyjskiego „Lancetu” Richard Horton wielokrotnie chwalił sposób, w jaki Chiny radzą sobie z pandemią, jednocześnie krytykując Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła surowszych lockdownów.

W wywiadzie dla chińskiej państwowej telewizji China Central Television w maju ubiegłego roku, Horton powiedział, że posunięcie polegające na zamknięciu Wuhan „było nie tylko słuszne, lecz także pokazało innym krajom, jak powinny reagować w obliczu tak poważnego zagrożenia”. Dodał, że „najbardziej niefortunne” było to, że niektórzy ludzie obwiniali Chiny za spowodowanie pandemii.

Z kolei w wywiadzie dla magazynu „New Scientist” z czerwca tego samego roku Horton powiedział, że kraje takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Brazylia zachowały się „przerażająco” w obliczu pandemii. A w wywiadzie dla Al Jazeera w styczniu br. skrytykował Wielką Brytanię za to, że nie wprowadziła wcześniej ścisłych lockdownów.



McKitrick, wskazując na niedawne badanie opublikowane przez amerykańskie Narodowe Biuro Badań Ekonomicznych (ang. National Bureau of Economic Research) na temat wpływu lockdownów na śmiertelność, stwierdził, że surowe środki restrykcyjne miały odwrotny od zamierzonego wpływ na zdrowie.

W tym badaniu sprawdzono korelacje pomiędzy polityką „schronienia w miejscu" a wskaźnikami zgonów w 43 krajach oraz wszystkich stanach USA i stwierdzono, że taka strategia nie zmniejszyła śmiertelności. Wręcz przeciwnie, w niektórych obszarach odnotowano większą liczbę zgonów. Wyniki badania sugerują, że prawdopodobnie taka strategia zwiększyła liczbę „śmierci z rozpaczy" na skutek izolacji ekonomicznej i społecznej, w tym bezrobocia, zwiększonego nadużywania środków uzależniających, zmniejszonej aktywności fizycznej i odroczonych procedur medycznych.

„Jestem pewien, że [Horton] nie jest tego świadomy, niemniej zajmując stanowisko, że rządy powinny być krytykowane za to, iż nie są bardziej rygorystyczne w swoich lockdownach,

postępuje wbrew dowodom naukowym” – powiedział McKitrick.

Horton nie odpowiedział na prośbę o komentarz.

Kształtowanie narracji

Spalding twierdzi, że celem KPCh jest kontrolowanie narracji tak, aby odpowiadała własnym interesom partii. W świecie nauki obejmuje to również, poza finansowaniem projektów i partnerstwami biznesowymi, umieszczanie w czasopismach naukowych licznych artykułów z fałszywymi danymi, które zaciemniają obraz i utrudniają prowadzenie dyskusji opartych na faktach.

Raport World Education Services wykazał, że w latach 2012-2016 Chiny znacznie prześcignęły inne kraje w liczbie wycofanych artykułów, które miały sfałszowane recenzje – odrzucono 276 artykułów.

Zdaniem Spaldinga, w połączeniu z wysiłkami KPCh, aby zapobiec publikacji badań, które nie są jej na rękę, lub w niektórych przypadkach usunąć opublikowane, Pekin był w stanie wpłynąć na to, co ludzie postrzegają jako prawdę. Dodał, że sytuację pogarsza wpływ partii i jej kontrola nad światem cyfrowym.

„Chodzi o kontrolowanie narracji, ponieważ jeśli kontrolujesz to, co ludzie mówią o różnych rzeczach, kontrolujesz ich sposób myślenia” – powiedział.

Jeśli chodzi o działania polityczne i poparcie środowisk naukowych dla lockdownu, to zdaniem Spaldinga, KPCh ma wiele sposobów na wzmocnienie tych apeli.

Systematyczne wykorzystywanie przez reżim mediów społecznościowych i stosowanie taktyk wywierania wpływu dla uzyskania korzystnych relacji w mediach jest dobrze udokumentowane w różnych badaniach.



„Gdy pandemia zaczęła się rozprzestrzeniać, Pekin wykorzystał swoją infrastrukturę medialną na całym świecie, aby wszędzie w mediach krajowych wywołać pozytywne komentarze o Chinach, a także wprowadzić bardziej nowatorskie taktyki, takie jak dezinformacja" – stwierdziła Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (ang. International Federation of Journalists) w raporcie opublikowanym w maju br.

„Chiny wychodzą z pandemii COVID-19 z bardziej pozytywnymi globalnymi relacjami na temat swoich działań i polityki niż przed pandemią".

Spalding twierdzi, że Pekin wykorzystał te strategie do promowania ścisłych lockdownów w innych krajach. Taktyka ta obejmuje systematyczne wykorzystywanie mediów społecznościowych do chwalenia radykalnych środków zwalczania pandemii przez Chiny oraz do podbijania postów na temat badań wspartych budzącym wątpliwości modelowaniem, które przewiduje duże ilości zgonów w przypadku braku lockdownów.

„Te posty były retweetowane i repostowane przez armię 50

centów i innych influencerów spoza Chin, a następnie zostały podchwycone przez tradycyjne media, które nadały temu jeszcze większy rozgłos, ponieważ jest to część ich modelu biznesowego" – stwierdził Spalding. Określenie „armia 50 centów" odnosi się do komentatorów internetowych zatrudnionych przez KPCh do manipulowania opinią publiczną na jej korzyść. Za każdy post otrzymują rzekomo wynagrodzenie odpowiadające 50 centom.

„Sposób, w jaki nasze społeczeństwo jest obecnie w cyklu wiadomości 24/7, i sposób, w jaki platformy mediów społecznościowych z Doliny Krzemowej są bardzo łatwo manipulowane na potrzeby propagandy, to wszystko jest wykorzystywane do nadawania rozgłosu" – dodał Spalding.

Badacz i prawnik z Atlanty Michael P. Senger twierdzi, że Pekin fałszywie przedstawił swoją reakcję na pandemię, znacznie zaniżając liczbę przypadków zachorowań i zgonów, jednak czołowe organizacje informacyjne na Zachodzie wychwalały model reżimu.

„KPCh, domagając się od elitarnych wydawnictw powtarzania orwellowskiego kłamstwa, że 'Chiny kontrolują wirusa', ugruntowała to kłamstwo, aby zachodnie elity mogły je powielać, wykorzystując reputację Chin w kwestii starannego zarządzania oraz fakt, że większość ludzi na Zachodzie nie ma jeszcze pojęcia, iż jest to niegodne zaufania państwo totalitarne" – napisał Senger w „Tablet".

„[Chiński przywódca] Xi Jinping często podkreślał konieczność globalnej współpracy w celu zwalczenia COVID-19. Jednocześnie świat zaczął się upodabniać do Chin. Pewne miejscowości wprowadziły linie alarmowe do zgłaszania naruszeń lockdownu, a niektóre kraje wypuściły nowe floty dronów obserwacyjnych".

Senger zwrócił uwagę na wypowiedź dyrektora FBI Christophera Wraya, który powiedział w zeszłym roku, że amerykańscy urzędnicy z władz federalnych, stanowych i miejskich mówili,

iż chińscy dyplomaci „agresywnie nalegają na wsparcie” chińskiej reakcji na pandemię, w jednym przypadku nawet poprosili senatora stanowego o wniesienie rezolucji pochwalnej dla chińskiego sposobu radzenia sobie z kryzysem.

Właściwe warunki

Spalding zauważa, że warunki spowodowane „stosowanym postmodernizmem” i „neomarksistowskim aktywizmem” na Zachodzie, w połączeniu ze sposobem działania gigantów technologicznych z Doliny Krzemowej, tworzą bardzo korzystne środowisko dla KPCh do kontrolowania narracji i realizowania jej interesów.



„Komunistyczna Partia Chin niekoniecznie musi to wszystko robić. Może wykorzystać te rzeczy” – powiedział.

Zdaniem Spaldinga, w ramach tych nowoczesnych trendów, w wolnych krajach pojawiają się te same rodzaje cenzury i mechanizmów wpływu, które były wykorzystywane do kształtowania myśli ludzi w reżimach totalitarnych, takich jak KPCh.

„Chodzi o cenzurę. Tu chodzi o określenie, kto ma prawo ustalać, jaka jest prawda, a nie o fakty. Nie chodzi o metodę naukową. Chodzi o to, kim jesteś, jakiej jesteś rasy – to jest postmodernizm stosowany" – powiedział.

„A do tego dochodzi fakt, że Dolina Krzemowa zbudowała niesamowitą maszynę do wpływania na postrzeganie i wykorzystywanie tych platform – nie tylko mediów społecznościowych, lecz także platform konsumenckich – do wpływania na sposób myślenia ludzi".

Jak twierdzi Spalding, te warunki działają dokładnie według modelu „nieograniczonych działań wojennych" Pekinu, i może to pozwolić reżimowi na zdobycie wpływów i kontroli na Zachodzie. Ten rodzaj strategii wojennej, nakreślony przez dwóch pułkowników chińskiego wojska w latach 90., wzywa do stosowania niekonwencjonalnych taktyk, aby osiągnąć cel wojny. Zgodnie z tą strategią, wojna nie ogranicza się tylko do użycia wojska na polu bitwy, ale do wykorzystania wszystkich dostępnych dróg, w tym strumieni finansowych, wojny cyfrowej oraz tajnych zagranicznych kampanii wpływu i szpiegostwa.

„KPCh wykonała fantastyczną robotę, wykorzystując dane, internet i globalizację do realizacji własnych interesów" – powiedział Spalding.

„Kiedy weźmiemy wzrost postmodernizmu stosowanego na Zachodzie, w zachodnim środowisku naukowym, połączymy to ze wzrostem i potęgą firm z Doliny Krzemowej poprzez ich technologie, a następnie posłużymy się bardzo strategicznym sposobem prowadzenia wojny przez Komunistyczną Partię Chin, wtedy będziemy mieli doskonałe narzędzie do stworzenia globalnego totalitaryzmu bez konieczności fizycznej okupacji terytorium, z czym borykał się Związek Radziecki".

Źródło: TheEpochTimes.com

Totalitarna ideologia „lockdownizmu”



Każda ideologia polityczna ma trzy elementy: wizję piekła z wrogiem, którego trzeba zmiażdżyć, wizję doskonalszego świata i plan przejścia od jednego do drugiego. Środki transformacji zwykle obejmują przejęcie i rozmieszczenie najpotężniejszego narzędzia społeczeństwa: państwa.

Z tego powodu ideologie polityczne dążą do totalitaryzmu. Zależą one zasadniczo od nadpisania ludzkich preferencji i wyborów oraz zastąpienia ich oskryptowanymi i zaplanowanymi systemami przekonań i zachowań.

Oczywistym przypadkiem jest komunizm. Kapitalizm jest wrogiem, podczas gdy kontrola robotnicza i koniec własności prywatnej to niebo, a środkiem do osiągnięcia tego celu jest gwałtowne wywłaszczenie. Socjalizm jest łagodniejszą wersją tego samego: w tradycji Fabiańskiej można się tam dostać dzięki fragmentarycznemu planowaniu gospodarczemu. Każdy krok w kierunku większej kontroli jest przedstawiany jako postęp.

Jest to przypadek paradygmatyczny, ale nie jedyny. Faszyzm wyobraża sobie globalny handel, indywidualizm i imigrację jako wroga, podczas gdy potężny nacjonalizm jest niebem: środkiem do zmiany jest wielki przywódca. To samo można zaobserwować w przypadku niektórych rodzajów teokratycznego tradycjonalizmu

religijnego: droga do nieba jest tylko jedna i każdy musi ją zaakceptować i postrzegać heretyków jako uprzedzonych obnażających pobożności. Ideologia rasizmu zakłada coś innego. Piekło to integracja etniczna i mieszanie ras, niebo to rasowa jednorodność, a środkiem zmiany jest marginalizacja lub wybicie niektórych ras.

Każda z tych ideologii ma swój główny cel intelektualny, rodzaj historii, która ma zajmować umysł. Pomyśl o wyzysku. Pomyśl o nierówności. Pomyśl o zbawieniu. Pomyśl o teorii rasy. Pomyśl o tożsamości narodowej. Każdy ma swój własny język, aby zasygnalizować przywiązanie do ideologii. Bój się dysydenta i tych, którzy się nie zgadzają.

Większość z powyższych ideologii jest mocno zużyta. Mamy bogate doświadczenie, które możemy czerpać z historii, aby obserwować wzorce, rozpoznawać zwolenników i obalać teorie.

Rok 2020 przedstawił nam nową ideologię o tendencjach totalitarnych. Ma wizję piekła, nieba i środka przejścia. Posiada unikalny aparat językowy. Ma skupienie umysłowe. Posiada systemy sygnalizacyjne do ujawniania i rekrutowania zwolenników.

Ta ideologia nazywa się lockdown (blokada). Równie dobrze moglibyśmy dodać izm do słowa: lockdownism.

Jej wizją piekła jest społeczeństwo, w którym patogeny biegają swobodnie, zarażając losowo ludzi. Aby temu zapobiec, potrzebujemy nieba, które jest społeczeństwem zarządzanym wyłącznie przez medycznych technokratów, których głównym zadaniem jest zwalczanie wszelkich chorób. W centrum uwagi są wirusy i inne zarazki. Antropologia ma traktować wszystkich ludzi jako niewiele więcej niż worki ze śmercionośnymi patogenami. Osoby podatne na ideologię to osoby o różnym stopniu mizofobii, niegdyś uważanej za problem psychiczny, obecnie podniesiony do rangi świadomości społecznej.

Miniony rok był pierwszym sprawdzianem blokady. Obejmowała ona

najbardziej inwazyjne, wszechstronne i prawie globalne kontrole istot ludzkich i ich ruchów w zapisanej historii. Nawet w krajach, w których rządy prawa i wolności są źródłem dumy narodowej, ludzie byli umieszczani w areszcie domowym. Ich kościoły i firmy zostały zamknięte. Policja została spuszczona do egzekwowania tego wszystkiego i aresztowania jawnego sprzeciwu. Zniszczenia można porównać do czasów wojny, z tym wyjątkiem, że była to wojna narzucona przez rząd przeciwko prawu ludzi do swobodnego przemieszczania się i wymian.

Nawet teraz codziennie grozi nam zablokowanie i wszystkie jego oznaki, od masek i nakazów szczepień i ograniczeń pojemności. Wciąż nie możemy podróżować tak, jak jeszcze dwa lata temu cała ludzkość uważała za pewnik.

Co godne uwagi, po tym wszystkim brakuje empirycznych dowodów z dowolnego miejsca na świecie, że ten szokujący i bezprecedensowy reżim miał jakikolwiek wpływ na kontrolowanie czy powstrzymania wirusa. Co jeszcze bardziej godne uwagi, nieliczne miejsca, które pozostały w pełni otwarte (Dakota Południowa, Szwecja, Tanzania, Białoruś), straciły nie więcej niż 0,06% populacji z powodu wirusa, w przeciwieństwie do wysokiej śmiertelności w Nowym Jorku i Wielkiej Brytanii.

Na początku większość ludzi szła dalej, myśląc, że jest to w jakiś sposób konieczne i krótkoterminowe. Dwa tygodnie rozciągnęły się do 30 dni, które przedłużyły się do pełnego roku, a teraz mówi się nam, że nigdy nie będzie czasu, kiedy nie będziemy praktykować tej nowej wiary w polityce publicznej. To nowy totalitaryzm. A we wszystkich takich reżimach istnieje jeden zestaw reguł dla rządzących, a inny dla rządzonych.

Aparat językowy jest teraz niesamowicie znajomy: spłaszczanie krzywych, spowalnianie rozprzestrzeniania się, dystans społeczny, celowe powstrzymywanie warstwowe, interwencje niefarmaceutyczne, paszporty zdrowotne. Pomyśl o milionach

ludzi, którzy obecnie noszą w portfelach karty szczepionek: byłoby to nie do pomyślenia jeszcze rok temu.

Wrogiem tej nowej ideologii jest wirus i każdy, kto nie żyje wyłącznie po to, by uniknąć skażenia. Ponieważ nie możesz zobaczyć wirusa, zwykle oznacza to wywołanie paranoi „innego": ktoś inny niż ty ma wirusa. Ktoś inny odmawia podania szczepionki. Każdy może być super roznosicielem i można go rozpoznać po jego niezgodności.

Wyjaśnia to, co w innym przypadku byłoby niewytłumaczalne: zaciekła koncentracja na wykrywaniu przypadków, a nie zapobieganiu poważnym skutkom. Na tym późnym etapie, w większości miejsc na świecie, obserwujemy oddzielenie przypadków i zgonów. Można by przypuszczać, że ludzie dostosują swoje pragnienia sukcesu i porażki oraz uznają, że wirus musi stać się endemiczny poprzez ekspozycję, jednocześnie chroniąc osoby podatne na zagrożenia. Ale jeśli twoją troską nie jest zdrowie publiczne jako takie, ale raczej konformizm ideologiczny, przypadki stanowią ciągłe oznaki, że cel nadal jest nieuchwytny. Zero-Covid to czysty stan istnienia; cokolwiek mniej symbolizuje przyzwolenie.

Jeśli Robert Glass, Neil Ferguson czy Bill Gates zasługują na miano założycieli tego ruchu, jednym z jego najsłynniejszych praktyków jest Anthony Fauci z National Institutes for Health. Jego wizja przyszłości jest pozytywnie szokująca: zawiera ograniczenia dotyczące tego, kogo możesz mieć w swoim domu, koniec wszystkich wielkich wydarzeń, koniec podróży, być może atak na zwierzęta domowe i skuteczny demontaż wszystkich miast. Anthony Fauci wyjaśnia:

> *Życie w większej harmonii z naturą będzie wymagało zmian w ludzkim zachowaniu, a także innych radykalnych zmian, których osiągnięcie może potrwać dziesięciolecia: odbudowa infrastruktury ludzkiej egzystencji, od miast po domy i miejsca pracy, systemy wodociągowe i kanalizacyjne, a także miejsca rekreacji i spotkań. W takiej transformacji będziemy*

musieli nadać priorytet zmianom w tych ludzkich zachowaniach, które stanowią zagrożenie dla pojawienia się chorób zakaźnych. Najważniejsze z nich to zmniejszenie zatłoczenia w domu, pracy i miejscach publicznych, a także minimalizacja perturbacji środowiskowych, takich jak wylesianie, intensywna urbanizacja i intensywna hodowla zwierząt.

Równie ważne jest położenie kresu światowemu ubóstwu, poprawa warunków sanitarnych i higieny oraz zmniejszenie niebezpiecznego kontaktu ze zwierzętami, tak aby ludzie i potencjalne ludzkie patogeny mieli ograniczone możliwości kontaktu. Przydatnym „eksperymentem myślowym" jest odnotowanie, że do ostatnich dziesięcioleci i stuleci wiele śmiertelnych chorób pandemicznych albo nie istniało, albo nie stanowiło znaczących problemów. Na przykład cholera nie była znana na Zachodzie aż do końca XVIII wieku i stała się pandemią tylko z powodu tłumu ludzi i podróży międzynarodowych, które umożliwiły nowy dostęp bakterii w regionalnych ekosystemach azjatyckich do niesanitarnych systemów wodociągowych i kanalizacyjnych, które charakteryzowały miasta zachodniego świat.

Ta świadomość prowadzi nas do podejrzeń, że niektóre, a prawdopodobnie bardzo wiele, ulepszeń życiowych osiągniętych w ostatnich stuleciach wiąże się z wysokimi kosztami, które płacimy w nagłych przypadkach śmiertelnych chorób. Skoro nie możemy wrócić do czasów starożytnych, czy możemy przynajmniej wykorzystać lekcje z tamtych czasów, aby nagiąć nowoczesność w bezpieczniejszym kierunku? Są to pytania, na które powinny odpowiedzieć wszystkie społeczeństwa i ich przywódcy, filozofowie, budowniczowie i myśliciele oraz osoby zaangażowane w docenianie i wpływanie na środowiskowe determinanty zdrowia ludzkiego".

Cały esej Fauciego z sierpnia 2020 roku brzmi jak próba zamknięcia manifestu z pełnymi oczekiwań tęsknotami za stanem

natury i wyimaginowanym oczyszczeniem życia. Lektura tego utopijnego planu społeczeństwa bez patogenów pomaga wyjaśnić jedną z najdziwniejszych cech lockdownizmu: jego purytanizm. Zauważ, że blokada szczególnie zaatakowała wszystko, co przypomina zabawę: Broadway, filmy, sport, podróże, kręgle, bary, restauracje, hotele, siłownie i kluby. Nadal obowiązują godziny policyjne, aby powstrzymać ludzi przed zbyt późnym wychodzeniem z domu – bez żadnego medycznego uzasadnienia. Zwierzęta też są na liście. Mogą łapać i rozprzestrzeniać choroby.

Jest tu element moralny. Myślenie polega na tym, że im więcej radości mają ludzie, im więcej własnych wyborów, tym więcej chorób (grzechów) się rozprzestrzenia. To zmedykalizowana wersja religijnej ideologii Savoranoli, która doprowadziła do „Ogniska Próżności".

Niezwykłe jest to, że Fauci był zawsze w stanie wpływać na politykę poprzez swoją bliskość władzy i faktycznie miał silny wpływ na Biały Dom, zmieniając otwartą politykę w zamkniętą. Dopiero gdy Biały Dom zorientował się w jego prawdziwej agendzie, został usunięty z wewnętrznego kręgu.

Lockdownizm ma wszystkie oczekiwane elementy. Koncentruje się maniakalnie na jednej życiowej trosce – obecności patogenów – z wykluczeniem wszystkich innych trosk. Najmniejszą troską jest wolność człowieka. Drugą nieistotną troską jest wolność zrzeszania się. Trzecią nieistotną troską są prawa własności. Wszystko to musi kłaniać się technokratycznej dyscyplinie łagodzących choroby. Konstytucje i ograniczenia rządu nie mają znaczenia. I zauważ też, jak niewiele jest tutaj medycznych środków terapeutycznych. Nie chodzi o to, by ludzie stawali się lepsi. Chodzi o kontrolowanie całego życia.

Zauważ też, że nie ma tu najmniejszej obawy o kompromisy lub niezamierzone konsekwencje. Podczas COVIDowych blokad szpitale zostały opróżnione z powodu ograniczeń dotyczących planowych

operacji i diagnostyki. Cierpienie z powodu tej katastrofalnej decyzji będzie z nami przez wiele lat. To samo dotyczy szczepień na inne choroby: spadły one podczas blokad. Innymi słowy, blokady nie przynoszą nawet dobrych wyników zdrowotnych; wręcz odwrotnie. Wczesne dowody wskazują na gwałtowne przedawkowania, depresję i samobójstwa.

Dowody nie mają znaczenia dla tak skrajnych ideologii; są prawdziwe apodyktycznie. To czysty fanatyzm, rodzaj szaleństwa wywołanego dziką wizją jednowymiarowego świata, w którym całe życie jest zorganizowane wokół jednej zasady. I jest tu dodatkowe założenie, że nasze ciała (poprzez układ odpornościowy) nie ewoluowały wraz z wirusami przez milion lat. Brak uznania tej rzeczywistości. Zamiast tego jedynym celem jest uczynienie z „dystansu społecznego" narodowego credo. Powiedzmy jaśniej: tak naprawdę oznacza, to wymuszoną separację między ludźmi, jak wyjaśniła Deborah Birx na swoich wczesnych konferencjach prasowych. Oznacza to likwidację targowisk, miast, osobistych wydarzeń sportowych i koniec prawa do swobodnego poruszania się.

Wszystko to jest przewidziane w manifeście Fauciego. Cały argument opiera się na prostym błędzie: przekonaniu, że więcej kontaktów z ludźmi powoduje więcej chorób i śmierci. W przeciwieństwie do tego wybitny epidemiolog z Oksfordu Sunetra Gupta twierdzi, że globalizm i więcej kontaktów międzyludzkich wzmocniło odporność i uczyniło życie znacznie bezpieczniejszym dla wszystkich.

Lockdownerzy odnieśli zaskakujący sukces w przekonywaniu ludzi do swoich dzikich poglądów. Musisz tylko wierzyć, że unikanie wirusów jest jedynym celem dla każdego w społeczeństwie, a następnie wywnioskować z tego implikacje. Zanim się zorientujesz, przyłączyłeś się do nowego totalitarnego kultu.

Blokady nie wyglądają jak gigantyczny błąd, a bardziej jak rozwijanie się fanatycznej ideologii politycznej i eksperymentu politycznego, który atakuje podstawowe postulaty

cywilizacji u samych podstaw. Czas potraktować to poważnie i walczyć z tym samym zapałem, z jakim wolni ludzie sprzeciwiali się wszystkim innym złym ideologiom, które usiłowały pozbawić ludzkość godności i zastąpić wolność przerażającymi marzeniami intelektualistów i ich rządowych marionetek.

Tysiące padłych zwierząt gospodarskich stanowi w rejonie środkowych Chin zagrożenie po powodzi



Rozległa powódź w środkowych Chinach zniszczyła rolnikom ich źródło utrzymania, a utracony inwentarz żywy stanowi teraz potencjalne zagrożenie chorobotwórcze. Porwane przez wodę tusze zwierząt i temperatury przekraczające 32 st. C stworzyły ryzyko wystąpienia chorób przenoszonych drogą powietrzną.

Powodzie nawiedziły miasta, miasteczka i wsie w prowincji Henan 20 lipca, a niedługo potem zdjęcia padłych świń zaczęły pojawiać się w chińskich mediach społecznościowych.

Urzędnicy z jednej z wiosek, o nazwie Nanweiwu, opublikowali 29 lipca list z prośbą o środki dezynfekujące, sprzęt ochronny i profesjonalny zespół do usuwania martwego inwentarza

oraz o pomoc w oczyszczaniu pól uprawnych.

Wyjaśnili, że ponad 90 proc. martwych zwierząt gospodarskich nadal unosiło się na wodzie.



Przedstawiciele władzy powiedzieli, że ponad 6000 świń utonęło w powodzi, ale jeden z miejscowych o imieniu Wang Shi (pseudonim) powiedział „The Epoch Times", że szacuje, iż padło co najmniej 10 000 świń.

„Świnie mogą pływać przez jakiś czas, a następnie po trzech dniach zaczną padać" – powiedział Wang 31 lipca. „Dzisiaj jest już dziesiąty dzień".

Dodał, że stan wody podnosił się każdego dnia przez ponad tydzień, osiągając maksimum na poziomie ok. 2 metrów.

Jak powiedział Wang, na skutek tego wielu rolników „rozważało popełnienie samobójstwa", ponieważ nie będą w stanie spłacić milionowych pożyczek zaciągniętych na hodowlę trzody.

Miejscowi rolnicy zazwyczaj hodują świnie w dużych chlewniach, mieszczących od 700 do 800 zwierząt. Jedna chlewnia jest zwykle warta ponad 300 000 dolarów. Według Wanga, rolnicy

zawsze mają co najmniej dwie chlewnie. Przewiduje on, że straty w inwentarzu żywym i uprawach przekroczą łącznie 15 mln dolarów.

Lokalne władze Nanweiwu nie poinformowały, czy udzielą wsparcia finansowego ofiarom powodzi. Według Ministerstwa Rolnictwa powódź zabiła prawie 250 000 świń w całym kraju i dotknęła 15 000 rolników.

Źródło: theepochtimes.com